

Przemówienie wygłoszone podczas VIII Uroczystej Sesji Rady Miasta Milanówka w dniu 18 czerwca 2011 r. przez Prezesa Towarzystwa Miłośników Milanówka Pana Andrzeja Pettyna w związku z 60. rocznicą uzyskania praw Miejskich przez Milanówek.

Tekst przemówienia na 60-lecie uzyskania praw miejskich przez Milanówek

Pani Przewodnicząca! Panie Burmistrzu! Panie i Panowie Radni!
Szanowni Goście i Mieszkańcy Milanówka! ¹

60 lat w dziejach kraju o ponad 1000-letniej historii jak Polska, to okres stosunkowo niewielki. 60 lat w historii miejscowości, która jak Milanówek, liczy sobie nieco ponad 110 lat – to jednak okres liczący się.

Warto więc choćby pokrótce przyjrzeć się temu 60-leciu, aczkolwiek musimy mieć świadomość tego, że można się pokusić o to jedynie skrótowo, przypominając niektóre blaski i cienie minionego okresu. Pozostaje mi jednak wierzyć, że może niektóre poruszone sprawy zachęcą do pogłębionej refleksji nad rozwojem miasta w najbliższej przyszłości, co jak wiadomo leży nam wszystkim na sercu.

Szanowni Państwo!

Decyzję przyznania praw miejskich, nadanie ustroju miejskiego gminie Milanówek – w wyniku rozporządzenia Prezesa Rady Ministrów z dnia 8 listopada 1950 r., które wprowadzono w życie z dniem 1 stycznia 1951 r. – mieszkańcy Milanówka witali z satysfakcją, bo czekali na taką decyzję bardzo długo. Witali też z nadzieją, że przyznanie tych praw umożliwi nadrobienie wieloletnich opóźnień w rozwoju miejscowości, spowodowanych wojną i uwarunkowaniami ustrojowymi wprowadzonymi po 1945 roku.

Milanówek u progu roku 1951, kiedy to uzyskał prawa miejskie, wciąż jeszcze ugiął się pod ciężarem zaszłości lat wojny i wielkiego exodusu ludności Warszawy po Powstaniu Warszawskim, kiedy przez naszą miejscowość przewinęły się tysiące uciekinierów szukających schronienia, oczekujących pomocy. I tę pomoc w Milanówku otrzymywali! Pomoc - w postaci zakwaterowania, wyżywienia i opieki lekarskiej.

Sprostanie tym trudnym zadaniom stało się możliwe dlatego, że panowała tu atmosfera wzajemnej życzliwości i solidarności, wykształtowana w okresie międzywojennym, kiedy w Milanówku tworzyły się podwaliny samorządności i społeczeństwa obywatelskiego oraz w latach wojny, kiedy Milanowianie z wielką odpowiedzialnością solidarnie podjęli walkę z hitlerowskim okupantem ponosząc z tego powodu niemałe ofiary.

U progu 1951 r. sytuacja w gminie Milanówek były emanacją ówczesnego systemu politycznego. Władze gminne powoływano, o czym współczesne pokolenie nie zawsze się orientuje, najczęściej w drodze odgórnego delegowania radnych do pracy w GRN przez Powiatową Radę Narodową w Grodzisku Maz. w uzgodnieniu z partią dominującą, czy PPR-em. Kolejne składy GRN po zjednoczeniu PPR z PPS zdominowane były w 80-85% przez członków PZPR.

¹ Wygłaszający przemówienie pozwolił sobie na nie przewidzianą refleksję, którą cytuję: Kiedy stoję tu teraz w tym miejscu, w tej sali Teatru Letniego i widzę zgromadzona tu młodzież, powracają wspomnienia sprzed lat. Mroźny zimowy dzień, koniec stycznia 1951 r. - odbywa się tu akademii z okazji wyzwolenia Milanówka spod okupacji hitlerowskiej i przyznania praw miejskich dla Milanówka. Jako 13-letni uczeń klasy siódmej Szkoły Podstawowej nr 3, wraz z nauczycielami i uczniami innych szkół stoję w tej sali i słucham okolicznościowych przemówień. Nawet przez myśl mi wówczas nie przyszło, że 60 lat później dane mi będzie w tej samej Sali zabrać głos w nawiązaniu do rocznicy przyznania praw miejskich.

Praktycznie – jak się czyta protokoły z posiedzeń kolejnych rad – działalność ich sprowadzała się do wykonywania dyrektyw powiatowych i miejskich komitetów partii. Tam zapadały najważniejszy decyzje.

Nadanie praw miejskich Milanówkowi 60 lat temu przyniosło Mieszkańcom satysfakcję i nadzieję na lepszą przyszłość. Tę nadzieję - w półtora roku później - rozwiła rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 3 maja 1952 r. dot. włączenia gminy w struktury powiatu pruszkowskiego. Była to – jak się okazało - decyzja bolesna, bowiem od dziesięcioleci Milanówek należał do powiatu grodziskiego, w ramach którego współpraca rozwijała się dobrze. Wkrótce okazało się, że wejście do pow. pruszkowskiego spowodowało zastój budownictwa mieszkaniowego, zaniedbanie gospodarki komunalnej, ograniczenie inwestycji.

Powrót do powiatu grodziskiego nastąpił dopiero w 1961 r. i właśnie teraz obchodzimy okrągłą rocznicę tego powrotu.

Milanówek przez ten okres dziesięciolecia przynależności do powiatu pruszkowskiego niestety wegetował. Trzeba krytycznie stwierdzić, że nie realizowano wielu potrzebnych inwestycji, nie zadbano o poprawę infrastruktury, (m.in. w zakresie gospodarki wodnej i ściekowej), o prawidłową gospodarkę odpadami komunalnymi, o ochronę środowiska. Zanieczyszczenie środowiska rosło, na wielu posesjach pozbywano się śmieci najczęściej po prostu przez spalanie, odpadami zapełniały się okoliczne lasy, góry śmieci wyrastały na wysypisku utworzonym na Turczynku, a setki szczurów nękały tamtą okolicę.

Mieszkańcy Milanówka załamywali często ręce, żyzymali się z bezsilności. Bezradni byli właściciele pięknych willi, którymi praktycznie dysponował przymusowy kwaterunek.

Groszowe czynsze nie pozwalały na niezbędne remonty.

W celu powiększenia powierzchni mieszkalnej do pięknych willi dość często dobudowywano jakieś przedziwne i szpetne, „przystawki”, jak w przypadku willi „Sosnowica”, które zniekształcały walory architektoniczne zabytkowych budynków.

Pogarszał się stan milanowskiej przyrody, wiele drzew beztrósko powycinano, prawie wcale nie troszczono się o nowe nasadzenia.

Irytacja Mieszkańców Milanówka rosła.

Historyk Romuald Turkowski wspominając tamten okres pisze, że „oskarżano wprost władze pruszkowskie o *wyłaczenie Milanówka z udziału w ogólnym dochodzie narodowym*”.

Ówczesny fatalny stan miasta niech przykładowo zilustrują cytaty z artykułów na temat Milanówka, zamieszczonych w prasie warszawskiej.

Reporter tygodnika „Kierunki” pisał: „patrzę w nędzny pejzaż paru starych sosen, popstrzoną kurzem łajnem trawę, zardzewiałą siatkę, rozmokłe błoto ulicy (...) Po bokach stoją odrapane, przedwojenne wille. Przed furkami zaciekle taroszą się brudne psy (...) Śródmieście „Przedmieścia Londynu” (A.Pettyn: piękna aluzja!) stanowi tak zwany Rynek. Kawalek ulicy garbato zabrukowanej kocimi łbiskami, parę sklepów, wąz torów kolejki EKD, promenada byle jak pokleconych bud, w których mieszczą się prywatne sklepiki” (...)

Tygodnik „Fundamenty” o pięknych milanowskich willach pisał, że „niszczą i od dziesięcioleci wyglądają remontu”.

„Życie Warszawy” o potrzebach mieszkaniowych najuboższych Milanowian pisało: „Niewielka grupa biedniejszych czuje się zepchnięta na margines społeczności i zainteresowania władz. Rozżaleni wytykają im bezdusność i obojętność.”

Miesięcznik „Murator” zastanawiał się „Co robić ze ściekami i odpadkami?”

„Express Wieczorny alarmował” „Miasto tonie w zieleni i... ściekach”.

„Trybuna Mazowiecka” donosiła o „katastrofalnym braku wody”.

Chyba tylko starsi Mieszkańcy pamiętają, jak wodę do konsumpcji dostarczano w mieście beczkowitzami! Kolejki Mieszkańców z bańkami i wiadrkami wystających przed pamiętającą czasy przedwojenne studnią głębinową przy stacji PKP z której czerpano wodę za pomocą ręcznej pompy. Niewielu pamięta fakt, że 90% studni na terenie Milanówka miało wodę niezdatną do spożycia lub po prostu zatrutą odpadami z nieszczelnych szamb.

W innym może zabawnym, ale zarazem smutnym wyznaniu mieszkanki Milanówka dla reporterki „**Życia Warszawy**” czytamy: „Noszę ze sobą zawsze dwie pary butów –

zwierza się pani Maria, która każdego ranka udaje się do pracy w Warszawie. Żeby dojść do stacji, musi mieć kalosze. Dopiero kiedy wysiada na Dworcu Śródmieście – wkłada odpowiednie do pory roku i pogody obuwie. Milanowskie drogi – pisze reporterka – to osobny rozdział!” Relację z naszego miasta kończy słowami: „Milanówek taki, jaki dzisiaj – to nie tylko wynik nieudolności władz administracyjnych (choć w stwierdzeniu takim część prawdy kryje się z pewnością). To również pochodna wielu animozji, antagonizmów, spięć, które nie jednoczą – lecz dzielą.” Reporterka nie dopatrzyła się winy w panującym systemie! W zakończeniu swojej relacji ta sama dziennikarka 40 lat temu pisała: „(...) przy dzisiejszym tempie inwestowania Milanówek upora się z ulicami dopiero za 60 lat. Cieszyć się będą nimi wnukowie dzisiejszych niemowlaków!”

Szanowni Państwo, prawda jest również taka, że w tej trudnej PRL-owskiej rzeczywistości – cokolwiek byśmy o niej powiedzieli i cokolwiek ponurego pozostało w pamięci najstarszych Mieszkańców – tu w Milanówku nie wszystko jawiło się wyłącznie w czarnych barwach.

W tamtym okresie wciąż pojawiały się przebłyski samorządności, próby podejmowania (i udanego realizowania!) przez Mieszkańców Milanówka pomysłów na lepsze życie. Zawdzięczamy to wielu ludziom odważnym i rozsądnym. I bezkompromisowym! A tych na szczęście nie brakowało.

Coraz śmielej podejmowano inicjatywy obywatelskie. I tak – w myśl realizowanego jeszcze w II Rzeczypospolitej hasła - „sami sobie” Mieszkańcy Milanówka, a ściślej mówiąc parafianie św. Jadwigi, rozbudowali kościół – nie zważając na rzucane im pod nogi kłody ze strony niektórych urzędników powiatu czy województwa. W latach 50., 60. i 70., z inicjatywy obywatelskiej Mieszkańców i przy włączeniu się MRN nastąpiła budowa tak bardzo potrzebnych nowych obiektów szkolnych. Było to konieczne, bo nauka we wszystkich szkołach odbywała się w niebywałej ciasnocie i na dwie zmiany. Sukcesywnie budowano - Szkołę Podstawową nr 2, Szkołę Podstawową nr 3, Liceum Ogólnokształcące, Zespół Szkół na Wójtowskiej i przystąpiono do rozbudowy Szkoły Podstawowej nr 1.

Pozyskiwanie środków na te obiekty to wynik pomysłowości, ale i sprytu, czego przykładem może być nadanie Szkole Podstawowej przy ul. Literackiej – już w stadium projektowania - imienia Bolesława Bieruta! Otworzyło to łatwiejszy dostęp do mocno reglamentowanych wówczas materiałów budowlanych.

Wiele troski poświęcono ratowaniu zniszczonej przyrody. Wiodącą rolę odegrało w tamtym okresie - działające od końca lat 40. - koło Ligi Ochrony Przyrody, które skupiało wielu świątłych obywateli Milanówka na czele z Ignacym Adamem Winklerem i Andrzejem Kasińskim.

Po uzyskaniu w 1976 roku statusu oddziału miejskiego, Liga zwielokrotniła działania i przyczyniła się do zahamowania postępującej degradacji środowiska przyrodniczego, powodowanej szeregiem negatywnych zjawisk, takich jak rozbudowa zakładów przemysłowych, powstawanie licznych zakładów rzemieślniczych czy wtórna parcelacja.

Za zadanie priorytetowe uznano kompleksową ochronę środowiska naturalnego, ponieważ liczne decyzje lokalizacyjne (zapadające w ówczesnym układzie administracyjnym na szczeblu powiatowym lub wojewódzkim) stanowiły poważne zagrożenie dla tego środowiska. Przykładem może być podjęta próba rozbudowy Zakładów Jedwabiu Naturalnego, co praktycznie mogłoby doprowadzić do pogłębienia deficytu wody i degradacji przyrody w znacznej części Milanówka.

W latach siedemdziesiątych Liga Ochrony Przyrody nawiązała bezpośrednią współpracę z Wojewódzkim Konserwatorem Przyrody – w efekcie tego kilkadziesiąt drzew wytypowanych przez LOP uznanych zostało za pomniki przyrody. LOP zapobiegła również na początku lat 80, samowolnemu przeklasyfikowywaniu gruntów leśnych pod budownictwo.

Tak więc nawet w tym trudnym PRL-owskim okresie osiągnęto sukcesy dzięki zdecydowanej postawie nieugiętych społeczników z Milanówka.

Takim zasługującym na pamięć społecznikiem w owym okresie okazała się pani Hanna Mickiewiczowa-Szczepkowska, która na przekór przeciwnościom losu, mimo trudności jakie jej stwarzano, próbowała ratować spuściznę i pamięć o dorobku swojego

wspaniałego ojca i wybitnego rzeźbiarza – profesora Jana Szczepkowskiego, zakładając w 1978 r. w willi „Waleria” prywatne muzeum jego imienia – wbrew próbom lokalnych władz, które chciały utworzyć tam przedszkole.

Wielką rolę w cementowaniu postaw samorządowych w latach 1963-1980 odegrał TKKF „Morwa”. Dzięki staraniom zarządu TKKF-u – a zwłaszcza prof. Zofii Iwaszkiewicz – udało się uchronić przed całkowitym zniszczeniem *Teatr Letni*, w którym się obecnie znajdujemy i który pełni nadal ważną funkcję w mieście.

Istotną rolę zaczęło odgrywać odradzające się harcerstwo zwłaszcza w zagospodarowaniu czasu wolnego, organizacji wakacyjnego wypoczynku, co szczególnie wyraźnie zaznaczyło się po utworzeniu w 1975 roku samodzielnego i prężnie działającego hufca ZHP w naszym mieście, który w maju 1978 roku otrzymał imię Janusza Kusocińskiego.

Lata 1951-1990 to okres realizacji ważnych inicjatyw społecznych. Sukcesem zakończyły się takie inicjatywy i inwestycje, jak: budowa odkrytego basenu kąpielowego, powstanie parafii i budowa kościoła na Grudowie, budowa Przychodni Rejonowej, budowa tunelu pod torowiskiem PKP, budowa sieci gazowej w mieście, czy też rozwój budownictwa wielorodzinnego w ramach Grodzkiej Spółdzielni Mieszkaniowej, co częściowo zaspokoilo potrzeby mieszkaniowe Milanówka.

W wyniku inicjatywy miejscowych społeczników - koniec lat 80. uwieńczony został wpisaniem Zespołu Urbanistyczno-Krajobrazowego w granicach historycznego Letniska do rejestru zabytków, co zamknęło okres walki o zachowanie i ochronę tej najcenniejszej części miasta.

Lata 1980-81 – niejako w kontekście burzliwych przemian zachodzących w kraju przyniosły rosnące niezadowolenie Mieszkańców. Znajdywało to odbicie na sesjach Rady Miejskiej i posiedzeniach komisji problemowych. Powtarzające się interpelacje w sprawie ochrony środowiska, modernizacji ulic, niedostatecznego oświetlenia i oznakowania ulic, braków w zaopatrzeniu w żywność, wodę pitną i wiele innych, wszystko to ukazywało uciążliwość życia codziennego, z którymi musieli borykać się Mieszkańcy.

Już w 1980 r. zaistniał w Milanówku NSZZ „Solidarność”. Jego przedstawiciele podjęli rozmowy z władzami gminy i KM PZPR, wysuwano wiele krytycznych uwag i postulatów, m.in. dotyczących celowości wydatków miejskich, sprawy szpitala i służby zdrowia, zaopatrzenia sklepów w artykuły żywnościowe.

Po wprowadzeniu stanu wojennego działacze NSZZ „Solidarność” zniknęli na kilka lat z działalności na oficjalnym forum, ale nie zaprzestali spotkań, dyskusji i pracy nad przyszłą koncepcją rozwoju swojej miejscowości. W 2010 r., kiedy obchodzono dwudziestolecie samorządu terytorialnego przypomniał o tym w wywiadzie prasowym były przewodniczący Komitetu Obywatelskiego NSZZ „Solidarność” Ryszard Szadkowski: *„Milanówek miał nie tracić swojego charakteru, być ciekawą miejscowością zachęcającą wszystkich do odwiedzania. Milanówek miał być przede wszystkim miastem-ogrodem, wysoko pojętej kultury i rozrywki.”*

W latach 1989-90 w sesjach Miejskiej Rady Narodowej zaznaczył się – co wynika z zachowanych protokołów- coraz szerszy i coraz bardziej krytyczny w nich udział przedstawicieli Solidarności i organizacji pozarządowych z LOP i TOnZ na czele. W interesie mieszkańców coraz śmiej wyśuwano postulaty, których ostatnie władze miasta - w okresie poprzedzającym transformację -nie były w stanie spełnić.

Zmiany w kraju, którym drogę otworzyły obrady okrągłego stołu, wybory czerwcowe do Sejmu i Senatu 4 czerwca 1989 r., dały impuls do zmian na niższym szczeblu, a więc i w Milanówku.

W maju 1990 roku otworzył się nowy rozdział w historii miasta. Wybrano Radę Miasta Milanówka, do której w 100% weszli przedstawiciele Komitetu Obywatelskiego. Rozpoczęła się najnowsza karta historii Milanówka i znowu można było mówić o powrocie do autentycznej samorządności.

Nowe władze musiały jednak na wstępie stawić czoła bardzo trudnym zadaniom, bowiem ster rządów przejęły z 3-miliardowym długiem i zablokowanym kontem. Jednak nowe władze – pod sterami przewodniczącego Rady Andrzeja Moesa i burmistrza Ryszarda Szadkowskiego - energicznie przystąpiły do wypełniania swoich trudnych obowiązków.

W pierwszej kolejności zadbano o zapewnienie wielu rodzinom dachu nad głową i o bezpieczeństwo w mieście. Powołano do życia – z inicjatywy ówczesnego burmistrza Ryszarda Szadkowskiego - Straż Miejską, jedną z pierwszych w Polsce - utworzono Liceum Społeczne i podjęto wiele doraźnych inicjatyw, mających na celu zapewnienie godziwej egzystencji mieszkańcom.

„W tamtych latach – wspominał niedawno w wywiadzie prasowym były burmistrz Krzysztof Markowski – przede wszystkim porządkowaliśmy sprawy własnościowe i sprawy zabezpieczenia miasta w wodę oraz rozpoczęliśmy budowę kanalizacji.” Ideą, która przyświecała radnym I i II kadencji – jak podkreślił Krzysztof Markowski – było to, „aby budując niezbędną infrastrukturę, nie zniszczyć tego co najcenniejsze, tzn. harmonii pomiędzy przyrodą a architekturą.”

Myślę, że w roku jubileuszowym wielu Mieszkańców zadaje sobie pytanie, jaki tak naprawdę jest dzisiaj – nasz Milanówek?

Mieszkając tu, obcując na co dzień z tym co się wokół nas dzieje, wielu zachodzących zmian nie zauważamy, lub nie doceniamy. Niekiedy dopiero uświadamiają je nam – byli Mieszkańcy, którzy po latach odwiedzają rodziny lub przejeżdżają, aby wziąć udział w Festiwalu Otwartych Ogrodów, imprezach sportowych czy kulturalnych. Wielu z nich pamięta jeszcze ten Milanówek, który jakże krytycznie – i nie bez racji - opisywali dziennikarze cytowanych stołecznych gazet.

Rozmawiam często z goszczącymi w mieście osobami. Co roku aktualizuję więc w notesie dane liczbowe, bo wiem, że padną pytania. I padają! Kiedy – odpowiadając na pytania dotyczące inwestycji - mówię, że w ostatnim 22-leciu wybudowano

- 87 km sieci wodociągowej,
- 56 km kanalizacji sanitarnej,
- powstało 6 przepompowni,
- zmodernizowano 52 km dróg gminnych, nie licząc wielu km dróg powiatowych,

kręcą głową z niedowierzaniem.

Kiedy w Roku Chopinowskim oprowadzałem jedną z wycieczek „śladami Chopina”, a było tych wycieczek kilkanaście, po wygłoszeniu przez gości pochwały na temat czystości w mieście - padło pytanie kogoś z Anina,

„Jak sobie radzicie ze śmieciami? Zaskakująca dla niego była moja odpowiedź, że 97% Mieszkańców uczestniczy w selektywnej zbiórce, zainicjowanej przed 18 laty. Sami dobrze wiemy – że to wcale nie znaczy, iż jest idealnie, bo przecież widzimy te - jeszcze nadal pozawieszane na ulicznych koszach torby plastikowe z odpadami.

Zmorą ubiegłego 60-lecia w Milanówku był niedostatek mieszkań. Problemu do końca nie zlikwidowano, bo nadal na mieszkanie oczekuje ok. 100 rodzin, a o miejsce w TBS-ach ubiega się 428 (takie dane uzyskałem z Urzędu!).

Ale nie zapominajmy, że wybudowano już 276 mieszkań w systemie TBS, a do 2014 r. powstanie ok. 100 dalszych!

Z pewnością to co boli, to brak warunków umożliwiających upowszechnianie kultury na większą skalę, brak domu kultury z prawdziwego zdarzenia, brak odpowiedniej Sali widowiskowej, bo nie jest nią nasz poczciwy Teatr Letni, w którym się obecnie znajdujemy, a który powstał 103 lata temu. Wówczas przed laty też nie było pieniędzy, ale ponieważ w Letnisku Milanówek zaistniała pilna potrzeba postawienia takiego obiektu, zaciągnięto pożyczkę u Mieszkańców i obiekt ten wybudowano w ciągu kilku miesięcy. Teraz potrzeby są jeszcze większe. A pieniędzy wciąż brak!

Może więc rozwiązaniem byłoby partnerstwo publiczno-prywatne, z powodzeniem realizowane w wielu miejscowościach kraju?!

W ostatnich latach pewne nadzieje wiązano z zakupem willi „Waleria” i obiektów na Turczynku. Niestety zewnętrznych środków na modernizację tych obiektów - nie udało się pozyskać. Jednak z problemem jaki stwarzają te obiekty, Miasto musi się uporać i to szybko. W odczuciu Mieszkańców - to jedno z najpilniejszych zadań dla obecnego samorządu.

W refleksji nad przeszłością nie może zabraknąć pozytywnej oceny tego co zrobiono w ostatnich latach w dziedzinie inwestycji sportowych, zwłaszcza z myślą o młodzieży. Bo przecież z satysfakcją mówimy o dwóch halach sportowych, zmodernizowanych boiskach przyszkolnych (SP-2 i SP-3), o „Orliku” przy kąpielisku z basenem, o kortach tenisowych, czy kompleksie sportowym na Turczynku, gdzie wybudowane ostatnio boisko ze sztuczną nawierzchnią uzyskało w 2010 r. certyfikat jakości **FIFA QUALITY CONCEPT FOR FOOTBALL TURF - 2 STAR**. Przyznanie takiego tytułu oznacza, że od tej chwili obiekt może być wykorzystywany do treningów oraz oficjalnych rozgrywek poziomu Champions League. Powodem do dumy jest znajdujący się tam Skatepark, który przyciąga do Milanówka najlepszych zawodników DIRT JUMPINGU z całego kraju. Wielkie zasługi w doskonaleniu tego obiektu ma Milanowianin kilkakrotnie Mistrz Polski Michał Jasiński.

Burmistrz Milanówka w ostatnich czterech kadencjach samorządu milanowskiego Jerzy Wysocki, na pytanie dziennikarki o szczególne powody do dumy - cytując powstanie wielu obiektów sportowych - podkreśla, że *„Jest to inwestycja w rozwój naszej młodzieży, w jej lepsze zdrowie, samopoczucie i być może pasje zawodowe, jak ma to miejsce w przypadku naszych słynnych olimpijczyków – panczenistów Luizy Złotowskiej i Sławka Chmury.”* Jerzy Wysocki dodaje, że dużo satysfakcji przynoszą mu również *„inwestycje związane z bezpieczeństwem i porządkiem publicznym, a wśród nich nowa komenda Straży Miejskiej z systemem monitoringu wizyjnego, nowy komisariat miejski Policji, nowa kładka nad torami i bezpłatna dla Mieszkańców Poradnia Rehabilitacyjna.”*

Inwestycje w bezpieczeństwo, jak się okazuje, przyniosły korzystne wyniki, bowiem – jak stwierdza raport Komendy Wojewódzkiej Policji Milanówek w ub. roku zaliczono do najbezpieczniejszych miast na Mazowszu.

Kiedy sięgamy pamięcią wstecz, aby dokonać choćby pobieżnej oceny milanowskich dokonań w okresie ostatniego 22-lecia, z satysfakcją trzeba odnotować znaczne ożywienie działalności kulturalnej, podejmowanej głównie przez MOK/MCK, ale też przez organizacje pozarządowe. Milanówek m.in. zasłynął organizacją Festiwalu Sztuki im. Stanisława Gruszczyńskiego, Ogólnopolskich Konkursów Poezji Jednego Wiersza, koncertów z udziałem mieszkających w Milanówku śpiewaków.

O ile w pierwszych latach po transformacji ustrojowej znaczne sukcesy w upowszechnianiu kultury zanotowało Milanowskie Towarzystwo Kulturalne organizując koncerty *Inspiracji Chopinowskich* z udziałem wielu wybitnych muzyków i śpiewaków z Ewą Bem, prof. Kazimierzem Gierzodem, Trio Andrzeja Jagodzińskiego i Leną Ledoff to później w dziedzinie kultury dało się poznać Stowarzyszenie Inicjatyw Twórczych, które organizowało wraz z Galerią Ars Longa i przy współpracy z TMM liczne imprezy kulturalne, wystawy wybitnych artystów plastyków i wydawało w latach 1998-99 kwartalnik „Milanówek”. W tym czasie SIT wydało też antologię artykułów, wspomnień i wywiadów „Kiedy Milanówek był stolicą...”

Od 1995 r. w dziedzinie wydawniczej wiodącą rolę zaczęło pełnić Towarzystwo Miłośników Milanówka, które opublikowało 16 książek o Milanówku. Jedna z nich „Milanówek – Mały Londyn” uzyskała nagrodę Polskiego Towarzystwa Historycznego i została zaliczona do najciekawszych książek o Warszawie i Mazowszu w roku 2004. Ta, jak i inne książki o Milanówku tego samego autora, została przygotowana w darze dla TMM i Miasta, bez honorarium!

Autorzy z kręgu TMM ponadto współpracowali przy edycji książek o naszym mieście podjętej m.in. przez Omnipress („Spacer z Walerią po Letnisku Milanówek”), Archiwum Państwowe Dokumentacji Osobowej i Płacowej (Milanówek w dokumencie i fotografii, przewodnik po cmentarzu) i Biuro Promocji Miasta (foldery, przewodniki). Na uwagę zasługuje opracowany przez TMM przewodnik po miejscach pamięci II wojny światowej „Milanówek – Mały Londyn”. Artysta plastyk i filmowiec Mariusz Koszuta zrealizował kilka

wartościowych filmów dokumentalnych, jak „90 lat gminy Milanówek”, „100 lat Milanowskiego Towarzystwa Letniczego”. Członkowie TMM i Stowarzyszenia „Trapiści” przez kilka lat współorganizowali wraz z Zespołem Szkół im. J. Bema imprezę pod nazwą „Twórczy Milanówek”, mającą na celu promocję dorobku twórców kultury z Milanówka i powiatu grodzkiego. Ostatnio organizację całkowicie przejęła szkoła.

W omawianym okresie dużą popularność zyskały organizowane co roku, przez mieszkającego w naszym mieście artystę satyryka Pawła Dłużewskiego, „Kabaretony milanowskie”.

W omawianym okresie nową i przestronną siedzibę uzyskała miejska biblioteka publiczna, która w okresie obchodów 100-lecia Letniska Milanówek zorganizowała kilka ciekawych konkursów plastycznych i czytelniczych oraz spotkań z autorami i wydawcami książek. Biblioteka parafialna otrzymała imię założyciela tej cenionej placówki biskupa Jerzego Modzelewskiego, a nadania imienia patrona w imieniu prymasa Józefa Glempa dokonał biskup Tadeusz Pikus. Trzeba podkreślić, że obie te placówki dobrze służą Mieszkańcom.

W okresie ostatnich lat wiodącą rolę w upowszechnianiu kultury i edukacji w naszym mieście zaczął odgrywać Milanowski Uniwersytet Trzeciego Wieku. O randze tej placówki świadczy fakt, iż uzyskała status organizacji pożytku publicznego. Jako jedna z nielicznych w Polsce, o czym mało osób wie, ma prawo do używania w nazwie słowa *Uniwersytet*. W jego Radzie Programowej zasiada bowiem 6 profesorów wyższych uczeni. Udział MU3W w kształceniu ustawicznym, aktywizacji ludzi starszych i realizowaniu różnych form aktywności intelektualnej, m.in. „saloników literackich” – przy współpracy z MCK i TMM - zasługuje na najwyższe uznanie. O tym uznaniu, o dostrzeżeniu i docenieniu tej placówki świadczy też fakt, że w Akademii Pedagogiki Specjalnej im. Marii Grzegorzewskiej w Warszawie powstaje pierwsza praca magisterska poświęcona aktywizacji osób starszych na przykładzie Milanowskiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku. Nawiasem mówić dzięki inicjatywom MU3W i TMM oraz udzielanej pomocy studentom powstało w okresie ostatniego 20-lecia na temat Milanówka ok. 30 prac licencjackich, inżynierskich i magisterskich oraz 1 doktorska – wzbogacających naszą wiedzę o ludziach, wydarzeniach i dorobku naszego miasta.

Szanowni Państwo! Chcę podkreślić, iż zabierając dzisiaj głos w czasie tej uroczystej sesji Rady Miasta nie miałem zamiaru przedstawić Państwu szczegółowego raportu na temat minionego 60-lecia. To po prostu byłoby niemożliwe i nie to było moim zadaniem. Moim zamiarem było przedstawienie wybranych faktów, czy problemów z minionego okresu, które mogłyby skłonić do refleksji, do przemyśleń i podjęcia kolejnych działań w trosce o przyszłość naszego miasta.

Pragnę wyrazić przekonanie, że w kolejnych dziesięcioleciach zarówno władze samorządowe, jak i organizacje działające w mieście – będą dążyć do tego, aby to wszystko, co teraz robimy dla miasta po latach spotkało się z aprobatą, z uznaniem, a nawet szacunkiem, aby w Milanówku pozostał po nas pozytywny i trwały ślad, aby ktoś w 100-lecie przyznania praw miejskich dla Milanówka zabierając głos na podobnej uroczystości mógł powiedzieć: Oni (czyli obecne pokolenie) – zrobili dużo dla naszego miasta i mieszkańców! Spełnili oczekiwania! Tym się kierujemy w podejmowanych decyzjach i działaniach!

Mamy świadomość tego, że stajemy przed wieloma trudnymi wyzwaniem. Zapewne nie grozi nam nadmiar środków budżetowych. Jednak miejmy świadomość, że przyszłość tego miasta jest w naszych rękach, tak władz samorządowych, jak i zwykłych Mieszkańców. Co uda nam się zachować z dziedzictwa kulturowego naszych przodków, z dorobku poprzednich pokoleń, a co rozwinie sami, co nowego stworzymy – w dużym stopniu zależy od naszego wspólnego wysiłku, od harmonijnego współdziałania, od nas samych, od naszej inwencji i pomysłowości, a także od determinacji. Nie obawiajmy się śmiałych inicjatyw, byle by mieściły się w granicach rozsądku i finansowych możliwości i by dobrze służyły przysłzłym pokoleniom.

Kontynuujmy w imię dobrej promocji walorów Milanówka współpracę w ramach Podwarszawskiego Trójmiasta Ogrodów, promujmy piękno naszej małej ojczyzny. Zachęcajmy wartościowych ludzi, twórców kultury i sztuki, biznesmenów do osiedlania się tu, aby wnieśli coś ze swojego dorobku do przyszłego rozwoju miasta.

Szanowni Państwo!

Historię tworzą ludzie. Kiedy w roku 60-lecia uzyskania praw miejskich - mówimy: **Milanówek**, pamięć przywołuje sprzed lat twarze wielu oddanych miastu społeczników. Nie cytuję ich nazwisk, jest ich bowiem zbyt wiele.

Teraz w roku jubileuszu należy się im podziękowanie za ofiarną służbę naszej małej Ojczyźnie.

Dziękuję państwu za uwagę!